

**opr. Ullrich Junker**

**Kościół i klasztor w Krzeszowie.  
Michael Wilmann  
niemiecki malarz, rysownik, grafik**

**© Luty 2024**  
**Ullrich Junker**  
**Mörikestr. 16**  
**D 88285 Bodnegg**  
*Tłumaczył Henryk Dąbkiewicz*

Die Kirchen  
des  
ehemaligen Klosters Grüssau.  
(Kreis Landeshut i. Schl.)

Beschreibung der äusseren und inneren Ausschmückung  
der Grüssauer Kirchen, nebst einem Abriss der Geschichte  
des Klosters Grüssau und dem  
Lebenslauf des schlesischen Malers Michael Willmann.

Von

Wilhelm Patschovsky.

---

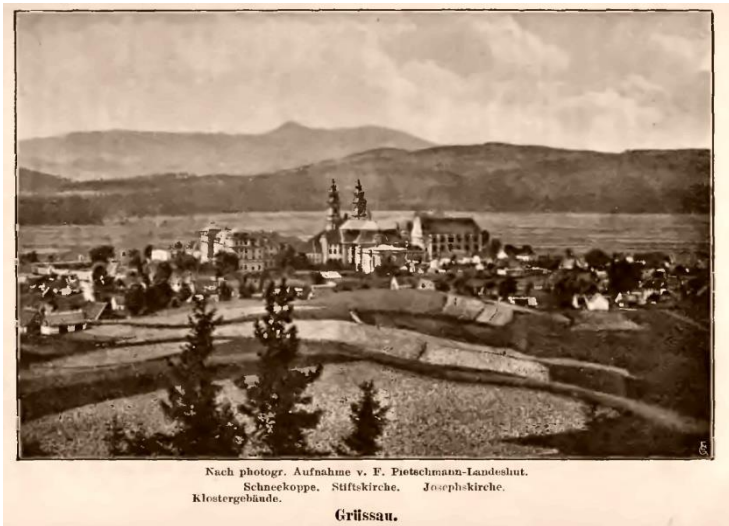
Mit 6 Plänen, zwei Ansichten des Klosters Grüssau und dem  
Portrait Willmanns.

---

Warmbrunn.

Verlag von Max Leipelt.

VI. Michael Willmann. Str 56-64. Dittersbach bei Liebau i. Schl. i. J. 1896.  
Wilhelm Patschovsky.



*Krzeszów kościół p.w. św. Józefa*



**Michael Willmann**

# Michael Willmann

## Wprowadzenie

Prawdziwy miłośnik przyrody, który odwiedza Karkonosze, zachwycą się nie tylko tętniącymi życiem, przyjaznymi dolinami rzek u podnóża Karkonoszy, wspaniałą scenerią romantycznych wysokogórskich wąwozów i kotlin lodowcowych, wspaniałym panoramicznym widokiem na okoliczne szerokie doliny i pagórkowate krajobrazy z najwyższych szczytów grzbietów: Jego oko jest również w stanie dostrzec tak wiele piękna w urokliwych podgórskich krajobrazach, które rozciągają się wokół potężnego wału Karkonoszy, i znajdzie tu również zaspokojenie swoich estetycznych potrzeb.

Przybysz, wędrując przez malownicze krajobrazy, odkryje w pięknej naturze Bożej źródło spokoju i radości. Jednak niech nie zapomni o drugiej stronie tego pięknego medalu. Dzieła sztuki, stworzone przez ludzi, również kryją w sobie niezwykle bogactwo. Czasami to właśnie one potrafią poruszyć nasze serca i umysły. Czcigodni starcy, którzy swoją mądrością i doświadczeniem zdobyli szacunek, mogą być dla nas inspiracją. Ich twórczość, niezależnie od wieku, jest jak źródło, z którego czerpiemy wiedzę i piękno.

W miejscowościach położonych w dolinach karkonoskich i u podnóża Karkonoszy znajduje się sporo dzieł sztuki, zarówno z czasów najnowszych, jak i starszych. Z tych ostatnich wymienię tu tylko pokrótce: malowidła ścienne w starym zamku w Siedlęcinie (Boberruhrsdorf) koło Jeleniej Góry (Hirschbergu), w domu nr 77 w Ścięgnach (Steinseiffen), w ratuszu w Lwówku Śląskim (Löwenberg), w kuźni nr 142 w Sokołowcu (Mittel-Falkenhain), ponadto malowidła i rzeźby w kościele katolickim w Czernicy (Langenau) koło Jeleniej Góry (Hirschbergu), rzeźby w kościele katolickim w Sędziszowej (Röversdorf) koło Świerzawy (Schönau), malowidła w pawilonie wodnym w Betlejem i w kościołach we wsi Czernicy (Langenau) koło Jeleniej Góry (Hirschbergu), Krzeszowie (Grüssau) i tak dalej.

Wśród tych artystycznych skarbów, które pochodzą z różnych okresów, lecz w większości pochodzą tylko z XV wieku, obrazy zajmują najwybitniejszą pozycję, a spośród mistrzów, którzy je stworzyli, najczęściej wymienia się Willmanna, który również ozdobił kościół św. Józefa w Krzeszowie (Grüssau) dużą liczbą wspaniałych obrazów. Kiedy widzimy dzieło sztuki, chcemy również wiedzieć, kto je stworzył.

Rzeczywiście, nasze zainteresowanie artystą rośnie tym bardziej, im dokładniej poznajemy jego dzieło. Chcemy wiedzieć o nim więcej niż jego nazwisko, czyli cały przebieg jego życia. Z drugiej strony, jeśli znamy daną osobę, jesteśmy zainteresowani tym, co stworzyła. Tak więc nasze zainteresowanie artystą i jego dziełami sztuki jest wzajemnie stymulowane przez bliską znajomość obu. Z tego powodu wiele osób będzie chciało dowiedzieć się więcej o życiu Willmanna.

Fakt, że życie i praca Willmanna są honorowane bardziej niż miało to miejsce do tej pory, jest uzasadnione tym, że jest on najbardziej znanym malarzem śląskim, którego współcześni nazywali śląskim Rafaelem lub Apellesem. Zyskał te zaszczytne miana nie tylko dlatego, że wzbudzał powszechny podziw swoją twórczą płodnością, ale także dlatego, że był niemal jedynym liczącym się artystą w swojej ojczyźnie.

### **Życiorys Michaela Willmanna**

W czasie, gdy na ziemiach niemieckich szalała wojna trzydziestoletnia, w Królewcu w Prusach, mieszkał malarz Peter Willmann, który mimo niesprzyjających warunków znalazł tu satysfakcjonujące zatrudnienie i uczył uczniów malarstwa olejnego i freskowego. Jego syn, Michael Lucas Leopold, który później nazywał siebie Michaeliem Willmannem, był najstynniejszym śląskim malarzem swoich czasów.

Nie można dokładnie określić ani roku, ani miejsca urodzenia Michaela Willmanna. Wiarygodne dane dotyczące jego późniejszego życia ujawniają z dość dużą dozą pewności, że artysta ten urodził się w 1629 roku. Historycy sztuki są jeszcze bardziej niepewni co do miejsca urodzenia Willmanna, ponieważ jako prawdopodobne wymieniane są np.: Pillau koło Królewca, Królewiec, Poczdam itp. Różne okoliczności wskazują, że Królewiec (Königsberg w Prusach) ma pierwszeństwo wśród wymienionych miejsc, ponieważ w tym starym mieście handlowym i uniwersyteckim, które znajdowało się z dala od niemieckiego teatru wojny, ojciec Willmanna, który był cenionym malarzem, znalazł satysfakcjonujące zatrudnienie, a tutaj jego syn Michael prawdopodobnie również uczęszczał do szkoły katedralnej, gdzie zdobył bogatą wiedzę historyczną, praktykę języka łacińskiego, oraz mitologii i Biblii. Również w Królewcu ojciec, jego pierwszy nauczyciel, zapoznał go ze sztuką i gdzie w domu ojca jego kontakt z ludźmi nauki i sztuki oraz z synami muz królewieckiego stowarzyszenia poetów miał stymulujący wpływ na umysł i wyobraźnię wybitnie uzdolnionego chłopca. Dzięki cierpliwej i wytrwałej praktyce młody Willmann pod okiem ojca

dokonał tak znaczących postępów w sztuce rysunku oraz w malarstwie olejnym i freskowym, że w wieku 20 lat prześcignął już wszystkich artystów w swoim rodzinnym mieście. Około 1650 roku udał się do Amsterdamu w celu dalszego szkolenia. Podróż morską z Królewca do Amsterdau była być może łatwiejsza dzięki listom polecającym od lokalnych kupców. Świadczy o tym jego przyjazne przyjęcie w Holandii.

W Amsterdamie znalazł upragnioną okazję do doskonalenia swoich umiejętności w słynnej holenderskiej szkole malarstwa pod kierunkiem mistrza J. de Backera i podczas studium van Rijn dzieł Rembrandta. Studiował również prace Rubensa i van Dyksa w Antwerpii. W tym czasie nabył również wielkich umiejętności w posługiwaniu się igłą do akwaforty<sup>1</sup>. Zmuszony śmiercią Bäckerera (1651) i ograniczonymi środkami jakie miał do dyspozycji Willmann, musiał teraz myśleć o utrzymaniu, dlatego zamiast uczyć się i, jak planował, odwiedzać Włochy, bardzo pilnie malował na zamówienie.

Z bogatym zapasem własnych kopii najsztywniejszych obrazów w Holandii, Willmann wrócił do Niemiec przez zniszczone wojną prowincje, odwiedzając najwspanialsze galerie. Najpierw zatrzymał się w Berlinie, gdzie zaferował swoje usługi elektorowi Friedrichowi Wilhelmowi, który właśnie założył Berlińską Galerię Obrazów. Niektóre z jego obrazów, głównie przedstawienia mitologiczne, zadowolili władcę do tego stopnia, że mianował młodego artystę, którego uważał za ozdobę swojego kraju, nadwornym malarzem.

W tym niespokojnym czasie ksiązący mecenas nie był jednak w stanie zapewnić swojemu protegowanemu wystarczającego wsparcia, dlatego Willmann udał się do Pragi, aby kontynuować naukę w galerii założonej przez cesarza Rudolfa II i namalować dla niej kilka obrazów. Jednak w wyniku katastrofalnych niepokojów wojennych został zmuszony do opuszczania Czech. Wrócił do Królewca, gdzie przebywał tylko przez krótki czas.

Zmęczony beczynnymi wędrówkami, w końcu zamieszkał na stałe we Wrocławiu, ponieważ to miasto było najbardziej oszczędzone przez niepokoje

---

<sup>1</sup> *Technika graficzna druku wklęsłego, w której formę drukową tworzy się za pomocą stalowej igły na wypolerowanej płycie miedzianej, cynkowej lub mosiężnej. Igła, zagłębiając się w powierzchnię płyty, pozostawia rowek oraz wystający wiórek metalowy, zatrzymujące farbę. Tak powstały rysunek daje efekt tak zwanego dymka obok głównej kreski. Na odbitce sprawia to wrażenie szkicu ołówkowego. Otrzymaną formę drukową powleka się farbą drukową i czyści jak w miedziorycie, a następnie odbija na zwilżonym papierze, stosując niewielki nacisk prasy.*

wojenne i ponieważ miał nadzieję, że otrzyma tu wystarczającą liczbę zleceń, zwłaszcza że żaden malarz o jego talencie nie mieszkał wówczas we Wrocławiu.

Jednak największe przeszkody na drodze tego wolnego talentu położył miejscowy cech malarzy, zabraniając artyście malowania portretów. Powodem była odmowa wstąpienia do staromodnego zacofanego towarzystwa. Spór ten był prawdopodobnie również przyczyną, dla którego Willmann zwrócił się ku bardziej szlachetnemu malarstwu historycznemu i poważniejszym motywom niż modne mitologiczne produkty. Zaczął nawet rysować przedstawienia religijne, prawdopodobnie motywowane troską o chleb powszedni. To przywiodło słynnego artystę w Karkonosze, gdyż opat klasztoru w Krzeszowie (Grüssau), Bernard Bosa, zlecił mu narysowanie 32 obrazów z Pasji, które zostały wygrawerowane w miedzi przez wrocławskich artystów<sup>2</sup>.

Największą zasługę przebywania Willmanna w prowincji śląskiej na zawsze przypisuje się opatowi Arnoldowi Freiburgerowi z Lubiąża (Leubus). Zlecił on artyście pomalowanie klasztornej kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, który został zdewastowany podczas wojennych niepokojów, a następnie w pewnym stopniu odrestaurowany. Willmann chętnie spełnił tę prośbę, ponieważ oznaczało to, że mógł uniknąć wszelkiej wrogości ze strony wrocławskich malarzy cechowych, a ponadto mógł liczyć na to, że jego sytuacja dochodowa będzie teraz korzystniejsza.

Malarz przeniósł swoją rezydencję z Wrocławia do Lubiąża (Leubus) i mieszkał w tamtejszym klasztorze cystersów aż do ślubu. Żył w zażyłej przyjaźni z opatem Arnoldem, co było równie honorowe dla nich obu w czasach sztywnej etykiety. Jego bogobojne wychowanie, okropności wojny trzydziestoletniej, studiowanie historii Kościoła i pism Ojców Kościoła, ale także jego kontakty z mnichami z Hesji doprowadziły do jego wolnej decyzji, Willmann przeszedł w 1663 roku konwersję na katolicyzm. To wydarzenie o nawróceniu się w kościele klasztornym w Lubiążu (Leubus); miało wpływ na jego duchową transformację i twórczość. Po tym, jak Willmann, który otrzymał wolne stanowisko w opactwie, zdobył niewielki majątek, kupił posiadłość w Lubiążu (Leu-

---

<sup>2</sup> 1-24 etach Melchior Küsell; 25-29 Georg Andreas Wolfgang i 30 do 32 J. J. de Sandrart. Rysunki te zostały zawarte w małej 8<sup>o</sup> książce pod tytułem: "Der schmerzhaft Lieb- und Lebensweg Christi etc.". Książka ta została opublikowana z pieśniami i drukowaną muzyką w drugim wydaniu w 1682 roku w Glatz hei Andr. Pega. Taka książka z obrazkami przechowywana jest w klasztorze Urszulanek we Wrocławiu.



bus), gdzie urządził sobie przytulne mieszkanie i specjalnie zbudowaną pracownię, w której poświęcił się swojej działalności artystycznej z niezwykłą starannością.

W tej zacisznej siedzibie założył teraz własne stałe gospodarstwo domowe i w wieku 41 lat wprowadził do niego młodą wdowę po cesarskim agencie dworskim Lischka we Wrocławiu. Była to Helene Regina, z domu Schultzin, „którą musiał prawdopodobnie poślubić podczas swojego wcześniejszego pobytu we Wrocławiu”. Oprócz pewnego majątku żona wniosła do małżeństwa pasierba, Johanna Christoph Lischka, którego Willmann wyszkolił na zręcznego malarza. W marcu 1687 r. powiększył swój majątek, kupując ziemię. Pozostał w przyjaznych stosunkach z mnichami nawet po ślubie, a jego życie rodzinne było bardzo szczęśliwe. To ostatnie znajduje odzwierciedlenie w obrazie „Mutterkuss”<sup>3</sup>, który trafił z klasztoru Krzeszowskiego (Grüssau) do galerii obrazów Ständehaus we Wrocławiu i jest zaliczany do najlepszych jego dzieł, dlatego często był kopiowany przez samego mistrza lub przez innych na zamówienie.

Małżeństwo malarza zostało pobłogosławione sześciorgiem dzieci, pięcioma córkami i jednym synem, którym zapewnił bardzo dobre wychowanie i wykształcenie. Najstarsza córka podobno w bardzo młodym wieku wyszła za mąż za głogowskiego kupca. Druga córka, Maria Magdalena, była żoną wrocławskiego malarza Neunherza, który namalował freski w kolegiacie w Krzeszowie (Grüssau). Trzecia córka, Anna Elisabeth, sama była malarką i wstąpiła do klasztoru dominikanek św. Katarzyny we Wrocławiu pod imieniem Benedykta. Czwarta córka miała na imię Sophie i wyszła za mąż. Ostatnia córka, Helena Regina, przyjęła imię klasztorne Bernharda w klasztorze Urszulanek we Wrocławiu. Jedyny syn Willmanna, Michael Leopold, urodził się 17 listopada 1669 r. i został nauczony przez ojca w sztuce z takim powodzeniem, że w wieku 22 lat był w stanie zapewnić znaczącą pomoc przy freskach w kościele św. Józefa w Krzeszowie (Grüssau). Studiował we Włoszech, gdzie był znany jako utalentowany artysta pod pseudonimem Willandio, ożenił się po powrocie i zmarł nagle u boku swojej młodej żony 30 sierpnia 1706 roku.

---

<sup>3</sup> *Maryja siedzi pod drzewem podczas pobytu w Egipcie, z którego gałęzi aniołowie ofiarowują owoce świętemu Józefowi. Maryja przyciąga do piersi stojącego przed nią chłopca Jezusa, pełnego błogiej matczynej radości. Mówi się, że Willmann wykorzystał swoją żonę Helenę i pasierba jako motyw tego obrazu.*

Malarz Michael Willmann wykształcił wielu uczniów, którzy później byli również wysoko cenieni jako artyści, ale żaden z nich nie został mistrzem. Z jego solidnej szkoły wyszli: jego pasierb Lischka, który zastąpił się jako uczeń w malarstwie historycznym i który zmarł w Lubiążu (Leubus) 23 sierpnia 1712 roku. Ponadto jego syn Michael Leopold, jego córka Anna Elisabeth, wrocławski malarz Joh. Jakob Eibelwischer, jego zięć Neunherz i jego syn Georg, następnie malarz Justus v. Bentnm z Lejdy, (*malarz J. B. Hoffmann, który ukończył Przemienienie Pańskie w ołtarzu głównym katolickiego kościoła parafialnego w Hirschbergu oraz freski kopułowe (Trójca Święta z patriarchami, prorokami i apostołami) w tamtejszym kościele Gnadenkirche, wszystkie namalowane według projektów Willmanna, a następnie także trzy obrazy do kościoła św. Warmbrunner Propsteikirche*)<sup>4</sup>. Do jego uczniów należeli Ignatz Mosler, Kretschmer i inni.

Willmann był jowialnym człowiekiem, który wraz z żoną i rodziną cieszył się powszechną popularnością i wysokim szacunkiem. Zachował swą naturalną prostotę, ubrany był zwykle aksamitny kaftan, a pod rozwianymi ciemnymi włosami nosił piękny, modny kołnierzyk z białego lnu. Zainspirowany prawdziwie niemieckim duchem, miał awersję do noszenia peruki, którą ozdabiali się prawie wszyscy jego bardziej utalentowani współcześni, podobnie jak nie lubił ozdabiać się cudzymi ozdobami. Jego ubiór był prosty. Posiadał wysoką, dostojną sylwetkę, doskonałe, wyraziste rysy twarzy i wydatną czaszkę. Przy całej swojej bezpretensjonalnej naturalności i nieskrywanej pobożności, która jest również widoczna w jego wielu dziełach, Willmann był bardzo miłym

---

<sup>4</sup> *Hoffmann nie mógł być uczniem Willmanna ponieważ w chwili śmierci mistrza miał około 5 lat. Johann Franz Hoffmann (ur. 1699 lub 1701 w Kłodzku, zm. 4 lutego 1766 w Krzeszowie) – śląski malarz późno barokowy. Syn kłodzkiego mieszczanina, Johanna Hoffmanna, malarstwa uczył się u morawskiego malarza, Johanna Christopha Handkego, gdzie poznał podstawy malarstwa iluzjonistycznego i kwadraturowego. W trakcie nauki pomagał swojemu mistrzowi przy dekorowaniu kaplicy maryjnej przy kościele klasztornym minorytów w Uničovie, a także prowadził już samodzielne prace przy dekoracji malarskiej w kaplicy miejscowego ratusza. W 1731 Hoffmann osiadł w Krzeszowie, gdzie 15 lutego tego roku ożenił się z Anną Marią Puschnann, wdową po miejscowym karczmarzu Melchiorze Puschnannie. Przez sześć lat Hoffmann prowadził gospodę w Krzeszowie, jednocześnie zajmując się działalnością artystyczną. Praca w karczmie przyczyniła się do skłonności artysty do nadużywania alkoholu. W 1737 Hoffmann przekazał krzeszowską karczmę swojemu pasierbowi, Johannowi Josephowi Franzowi Puschnannowi, a sam poświęcił się wyłącznie malarstwu.*

towarzyszem, stał się popularny, i mówiono, że w ostatnich latach swojego życia złożył nieuzasadniony hołd przyjemnościom płynącym z kubka<sup>5</sup>. Wydaje się to być niczym więcej niż złośliwym podejrzeniem, które jest obalone przez fakt, że Willmann, zwłaszcza w późniejszych latach, rozwinął niezwykłą płodność jako malarz i rytownik, a tym samym osiągnął doskonałość w swojej sztuce, co, zakładając prawdziwość poprzedniego oskarżenia, nie mogło mieć miejsca.

Ostatnie lata życia Willmanna upłynęły na ożywionej i poważnej pracy, aż 26 sierpnia 1706 roku, w wieku 77 lat, śmierć odebrała mu paletę<sup>6</sup> i pędzle, których używał przez 56 lat na chwałę Boga i sztuki. Jego ciało zostało zabalsamowane i uroczystie pochowane w krypcie klasztornej kolegiaty w Lubiążu (Leubuss) wśród zmarłych braci. Jego owdowiała żona żyła, chroniona od trosk codziennego chleba i uczynków pobożności, do 1711 r. i została pochowana w Lubiążu (Leubus) przed ołtarzem Bractwa św. Jakuba w Lubiążu.

### Prace Willmanna

Liczba dzieł Willmanna jest zadziwiająco duża. Po szeroko zakrojonych badaniach Luchs zidentyfikował około 1600 z nich, w tym obrazy, rysunki i ryciny. Po raz pierwszy zademonstrował swoją sztukę i dogłębną znajomość mitologii, gdy otrzymał zlecenie od Wielkiego Elektora Friedricha Wilhelma na wykonanie kilku arkuszy mitologicznych przedstawień dla berlińskiej galerii obrazów, z których niektóre zostały wysłane do Charlottenburga, a inne do Poczdamu. W Pradze niektóre z jego obrazów, oparte na motywach religijnych, znalazły się w galerii założonej przez cesarza Rudolfa II. Fakt, że mamy tak niewiele portretów namalowanych przez Willmanna, wynika z tego, że malarze cechowi we Wrocławiu uniemożliwiali mu swobodne uprawianie swojej sztuki, w tym malarstwa portretowego, zgodnie z obowiązującym wówczas prawem. Większa jest liczba obrazów z obszaru szlacheckiego malarstwa historycznego.

Po przeprowadzce Willmanna do Lubiąża (Leubus), dębowy las i rzeczny krajobraz dostarczyły mu bogatego materiału do wielu obrazów. Po-

---

<sup>5</sup> *wydaje się, że to tylko Bieli łączy go z obrazem w Lubiążu (Leubus), przedstawiającym świętego Franciszka z Asyżu. Anegdota o tym, że Willmann dał katowi postać i twarz mistrza piwnicy Leubtissa, ponieważ nie zostawił mu wystarczającej ilości wina.*

<sup>6</sup> *Został on później zakupiony przez mieszkańca z Kamiennej Góry (Landeshut) i podarowany tamtejszej bibliotece im. Wallenberga.*

przez kontakt z opatem Arnoldem i braćmi z tamtejszego klasztoru nastąpił decydujący zwrot w życiu artysty, gdyż odtąd jego siła twórcza koncentrowała się głównie na gloryfikacji miejsc kultu znajdujących się pod opieką śląskich klasztorów cysterskich. Od tej pory jego najwybitniejsze osiągnięcia można odnaleźć na polu kościelnego malarstwa historycznego, w którym musiał rozwinąć ogromną pracowitość, o czym świadczy ogólna liczba jego dzieł.

Zaopatrzył kościół klasztorny w Lubiążu (Leubus) w artystyczne obrazy i ozdobił jego ołtarze; jego zręczna ręka namalowała również dużą liczbę obrazów dla klasztoru. Willmann narysował również 40 arkuszy dla opactwa Krzeszowskiego (Grüssau) oraz historie braci i siostr zakonu cystersów, grawerowane później przez Kiliana, Wolfganga i Willmanna. Kilian wygrawerował również obraz narysowany przez Willmanna, przedstawiający opata Bernardusa Bosę z Krzeszowa (Grüssau), który wręcza książkę św. Marii.

W kolekcji miedziorytów Miejskiej Biblioteki Centralnej we Wrocławiu znajduje się widok klasztoru w Krzeszowie (Grüssau), własny rysunek i akwaforta Willmanna. W Betlejem, ośrodku wypoczynkowym dla mnichów z Krzeszowa (Grüssau), Willmann udekorował wnętrze ośmiokątnego pawilonu wodnego malowidłami na drewnie i płótnie. Willmann zapewnił również odpowiednią dekorację obrazkową drogi krzyżowej prowadzącej z Grüssau do Betlejem. Po odbudowie kolegiaty, która w 1677 r. całkowicie spłonęła, Willmann namalował dwa główne obrazy ołtarzowe: *Świętą Rodzinę* i *Koronację Marii z Trójcą Świętą* w górnym polu oraz szereg innych obrazów, z których cenne były *Genealogia Chrystusa*, *Czternastu Świętych Wspomożycieli* i *św. Jadwiga*.

Inne obrazy jego autorstwa to: Dwa boczne obrazy *Genealogii Chrystusa*, *Zdjęcie Chrystusa z krzyża*, *Chrystus na Górze Oliwnej*, *Chrystus biczowany*, *Chrystus na krzyżu* i inne. W kościele św. Józefa w Krzeszowie (Grüssau) znajdujemy największe dzieła sztuki, jakie Willmann stworzył dla Karkonoszy.

Obrazy Willmanna znajdują się również w kościołach Chelmsku Śląskim (Schömberg), Lubawce (Oppau), Wambierzycach (Albendorf) itp., które wcześniej należały do opactwa Krzeszowskiego (Grüssau), a kościół w Starych Bogaczowicach (Alt-Reichenau) szczyci się kilkoma z nich, w tym obrazem św. Jadwigi na ołtarzu. Wykonał również liczne malowidła dla opactwa w Henrykowie (Heinrichau) i opactwie-córki w Kamieńcu Żąbkowickim (Camenz). Stworzył projekty 20 obrazów w klasztorze w Trzebnicy (Trebnitz), które przedstawiają sceny z życia św. Jadwigi. Obrazy Willmanna znajdują się także w górnośląskich klasztorach cystersów w Rauden i Jemielnicy (Himmelwitz) oraz w wielu kościołach na Śląsku, m.in. w Głogowie (Glogau), Legnicy (Liegnitz), Ja-

worze (Jauer), Dusznikach Zdrój (Reinerz), Wambierzycach (Albendorf), Otmuchowie (Ottmachau), Środzie Śląskiej (Neumarkt), Nysie (Neisse), Ratiboř, Bolesławcu (Bunzlau), Świdnicy (Schweidnitz) i innych. Miejsce przeznaczone na tę publikację uniemożliwia wymienienie wielu obrazów, które Willmann wykonał dla klasztorów i kościołów Wrocławia. Fakt, że Willmann malował dla tak dużej liczby kościołów, wynikał z faktu, że po zakończeniu wojny trzydziestoletniej zdewastowane miejsca kultu zostały przebudowane i wymagały dekoracji, a słynny malarz był bardzo poszukiwany do tej pracy.

Należy również zauważyć, że wiele miejsc szczyci się posiadaniem obrazów Willmanna, ale nie zawsze będzie możliwe udowodnienie, czy obrazy te można słusznie przypisać płódnemu artyście. Z powyższego jasno wynika, że w tamtych czasach to głównie klasztory robiły i były w stanie robić niezwykle rzeczy dla sztuki i rzemiosła w stylu swoich czasów.

Należy również wspomnieć o obrazach Willmanna w Galerii Królewskiej w Dreźnie, a także w Ständehausgalerie i Muzeum Starożytności we Wrocławiu. Jego obrazy były również wysoko cenione przez prywatnych kolekcjonerów. Znana jest również duża liczba rysunków Willmanna, na podstawie których śląscy artyści wykonali ryciny. Zachowało się także wiele własnoręcznych akwafort Willmanna. Wreszcie, musimy również pamiętać o rycinach Willmanna w Lubiążu (Leubus), które przedstawiają momenty z Męki Zbawiciela.

### Ocena prac Willmanna

Mitologiczne przedstawienia<sup>7</sup> Willmanna zyskały zaszczytne uznanie. Portrety i pejzaże również świadczą o talencie mistrza w tej dziedzinie. Jego doskonała znajomość architektury i mistrzostwo w nadawaniu drewnu wygląd marmuru jest owocem studiów w Amsterdamie. Ale jego wielki talent artystyczny rozwinął się doskonale w szlachetniejszych, a zwłaszcza w kościelnym malarstwie historycznym. Nauczył się trudnej sztuki medytacji od mnichów w Lubiążu (Leubus) i pod ich kierunkiem zagłębił się w Biblię. Legendy stały przed nim otworem, studiował historię kościoła i poszukiwał ojców apostoelskich. To zapewniło mu niewyczerpane źródło dla bogactwa pomysłów

---

<sup>7</sup> *Mitologiczne przedstawienia Willmanna zdobyły zaszczytne uznanie, a jednym z jego wybitnych dzieł jest "Sześć dni stworzenia". Obraz ten, namalowany w 1668 roku, jest wielkoformatowym dziełem olejnym na płótnie. Na płótnie umieszczono monogram opata klasztoru Arnolda Freibergera, datę oraz herb lubińskiego opactwa. Obraz przedstawia symultanicznie sześć aktów stworzenia świata.*

w jego dziełach, dlatego jest najbardziej biblijnie wykształconym malarzem, jaki kiedykolwiek żył na Śląsku, nawet w swoich najwybitniejszych kompozycjach.

Willmann był krytykowany za to, że sceny wojny trzydziestoletniej zbyt często pojawiały się na jego obrazach. Jak wielu artystów swojej epoki, działał w kontekście społecznym i kulturowym swojego czasu. Jego twórczość była często dostosowana do oczekiwań i gustów współczesnych mu odbiorców. Specjalne instrukcje mogły wpłynąć na wybór tematów, stylu czy kompozycji. Artysta mógł dostosowywać swoje dzieła do preferencji zleceniodawców, a także do wymagań wynikających z ówczesnej kultury i obyczajów. To prawda, że niektóre z jego przedstawień były bardziej dramatyczne czy ekspresyjne, a to mogło wynikać z oczekiwań odbiorców. Obrazy te odzwierciedlają zatem cały jego burzliwy okres i dlatego zasługują na szczególne studium<sup>8</sup>.

Przy niezwyklej liczbie zleceń, których oczekiwano od pracowitego mistrza, często nie był on w stanie ukończyć obrazów samodzielnie. Zamiast tego pracował tylko nad twarzą i innymi częściami ciała, pozostawiając dokończenie szat i wszystkich akcesoriów swoim uczniom. Ten brak czasu, a także niezwykle stres, choroby i słabe wynagrodzenie mogły być powodem, dla którego nie był w stanie ukończyć obrazów i stworzył wiele miernych dzieł lub dlatego niektóre z jego prac mają bardziej wygląd niedokończonego projektu. Willmannowi często niesłusznie przypisuje się to, co należy do jego uczniów, ponieważ jego rzeczywiste osiągnięcia przekraczają wszelkie oczekiwania i zwykłą ludzką siłę. Wydaje się też, że Willmann nie zawsze dysponował najlepszymi kolorami, przez co niektóre obrazy straciły świeżość i wydają się martwe. Mówi się nawet, że w potrzebie wspomagał się farbami znalezionymi nad brzegiem Odry w pobliżu Städtel Leubus.

Michael Leopold Willmann był niezwykle utalentowanym artystą, a jego prace przetrwały wiele lat, mimo różnych trudności i niewłaściwego traktowania. To świadczy o ich wyjątkowej jakości i trwałości. Prace Willmanna

---

<sup>8</sup> *Katolickie Seminarium Nauczycielskie we Wrocławiu (dawny klasztor augustianów św. Jakuba na Sande) ma prawdziwie historyczny wizerunek. Szwedzi nadal gnębili kraj po pokoju westfalskim aż do 1650 r. Obraz jest krzykiem rozpacz na widok takiej dewastacji i przypomnieniem pokoju, który został ogłoszony, ale jeszcze się nie zmaterializował. Widnieje na nim inskrypcja *Da pacem Domine in diebus nostris/ Weż nas, Panie, w swoją opiekę, | Steur' dem Krieg; bricli der Feinde Trutz.**

pokazują przez cały czas niezwykłą inwencję, niektóre ognistą wyobraźnię. Nawet tam, gdzie używał motywów innych mistrzów, przywłaszczał je sobie w taki sposób, że są prawie nierozpoznawalne. Posiadał oczyszczony gust i nawet gdy musiał malować te same obrazy w różnych miejscach, preferował różnorodność w aranżacji i tonacji. Powtarzalność była dla niego odrażająca.

Posługiwał się pewnym, odważnym, zawsze związłym pędzlem. Jego efekty świetlne zawsze miały zniewalający wpływ na widza. Jego kolorystyka wyróżnia go spośród wszystkich śląskich malarzy. Nawet mniej doświadzone oko jest w stanie wyłowić w porównaniach osobliwości mistrza i natychmiast rozpoznaje go pod względem rysunku i koncepcji w pejzażach i obrazach historycznych; w jego muskulaturze wiele przypomina Michała Anioła, inne Paula Rubensa, którego przesady jednak unikał. Rembrand był jego najwybitniejszym wzorem. Samodzielnie podkreślał również manierę tego mistrza w swoich w pełni wykonanych, a następnie zawsze doskonałych obrazach, tak że wielu uważało je za oryginały Rembranda lub Rubensa. Po śmierci Willmanna wiele jego prac zostało rozproszonych za granicą, a niektóre z nich zdobią galerie w Niemczech, Anglii, Holandii i Francji jako dzieła Rembrandta lub Rubensa.

Fakt, że Willmann jest mniej znany za granicą, wynika z tego, że w swoich lepszych czasach malował tylko dla śląskich kościołów i klasztorów, a ponieważ jego prace były wysoko cenione już za jego życia, rzadko były pozostawiane zagranicznym miłośnikom sztuki. Willmann był więc już bardzo rozpoznawany przez współczesnych. Ale także potomni, na przykład Luchs, a w 1846 r. Królewski Konserwator Zabytków Sztuki Śląska Ferdinand von Quast<sup>9</sup> uznał, że Willmann był artystą o wielkim talencie, który miał niewielu równych sobie jako technik i kompozytor. Ferdinand von Quast uznał również że choć renowacja niektórych obrazów Willmanna była potrzebna, to jego wkład w sztukę pozostaje niezapomniany i inspirujący. Willmann niewątpliwie zachowuje zaszczyt bycia nie tylko najbardziej płodnym, ale także jedynym ważnym malarzem swoich czasów. Okoliczność przyniosła mu wspomniane wyżej zaszczytne miana "Śląskiego Rafaela" lub "Śląskiego Apellesa".

---

<sup>9</sup> *Ferdinand von Quast (ur. 23 czerwca 1807 w Radensleben koło Neuruppin, zm. 11 marca 1877 tamże) – niemiecki architekt i konserwator zabytków, pierwszy pruski królewski konserwator zabytków.*